

No 208.

Kalendarzyk tygodniowy.

Czwart. Św. Prota i Jac.
Piąt. Św. Gwidona.
Sob. Św. Mauryliusza.
Niedz. Pod. Kośc. Św. Krz.
Poniedz. Św. Nikodema.
Wtorek Św. Eufemii P.
Środa Św. St. ś. F.

Wschód: g. 5 m. 30.
Zachód: g. 6 m. 22.
Dł. dnia: g. 12 m. 52.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. " 4 " —
Kwartal. " 2 " —
Miesięcz. " — " 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie " 5 " —
Kwartalnie " 2 " 50
Miesięcznie " — " 85

Redakcyja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Czwartek, dnia 29 sierpnia (11 września) 1902 r.

Kantoryi własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcyja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

WARSZAWSKA PRALNIA CHEMICZNA,
Farbiarnia, Sztuczna cerownia i Zakład
reperacyjno-krawiecki

Wł. Piętki

pod firmą

„HELENA,”

Piotrkowska III, w Łodzi. Telefon 851.

Przyjmuje garderobę damską i męską, koronki, firanki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materjały do dekatyzowania.

Na żądanie w 24 godzin.

539-r-0

Dentysta Roman Ritt

powrócił.

ULICA PIOTRKOWSKA 83.

1089-5-1

Lód sztuczny, Długa 72.

1/2 puda codziennie namiesiąc 3.60, na bileta po 15 kop. za pół puda. Dla chorych sprzedaż o każdej porze. 1079-15-3

NA PENSJI 4 KLASOWEJ
z pensjonatem i klasami
przygotowawczymi

Zofii z Baderów Libiszowskiej

UL. PIOTRKOWSKA 28.

Zapisy uczenie przyjmują się codziennie do wszystkich klas. 1137-20-1

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi: o godz. 12.31, 6.44**, 7.12*, 12.43, 3.05*, 6.02**, 7.28.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.09, 5.06, 8.06*, 9.32, 10.25**, 3.52, 5.03, 8.22*, 11.02**.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa” bez przesiadania się w Kozłuskach.

W niedziele, święta i dni galowe kursują pociągi komunikacji miejscowej: № 22 odchodzi z Łodzi o g. 8 m. 34 rano, przychodzi do Kozłuszek o g. 9 m. 38 rano; № 23 odchodzi z Kozłuszek o g. 8 m. 48 wieczorem, przychodzi do Łodzi o godz. 10 wieczorem.

Przegląd polityczny.

Łódź, 11 września.

Różnice, dzielące rządy: austriacki i węgierski w sprawie ugody celnej są już podobno bardzo podrzędne znaczenia, jednakże sama ugoda, regulująca wzajemny stosunek obu państw monarchii Habsburgów posuwa się bardzo powoli, nie bacząc na interwencję cesarza Franciszka Józefa i zręczność dyplomatyczną prezesa ministrów austriackich, dr. Koerbera.

Ministrowie austriaccy i węgierscy, jak chory, który przewraca się z boku na bok, przejeżdżali z Wiednia do Budapesztu i odwrotnie, zanim wreszcie ukończyli mozolną swą pracę i to wedle informacji „Neue Freie Presse,” poczyniwszy znaczne na korzyść Węgier ustępstwa. Głównym szkopułem, o który rozbijała się ugoda, było żądanie węgrod, aby im przyznano autonomiczną taryfę celną. Rząd węgierski, w obronie najżywoźniejszych interesów przemysłu węgierskiego, uporeczywie wzbrańiał się czynić jakiegokolwiek ustępstwa w tej mierze.

Rząd austriacki zaś usilnie nastawał na wspólną taryfę celną, opierając się na formule Szella, prezesa ministrów węgierskich, nakazującej obu rządów równomiernie ochraniać gospodarstwo rolne i przemysłowe interesy obu krajów.

W Wiedniu są przytem zdania w sferach decydujących, że tylko opierając się na formule Szella i na nowej taryfie celnej, możliwym będzie zawarcie traktatów handlowych. Niepomyślny zaś przebieg rokowań o wspólną taryfę celną pozbawiłby oba rządy możności zawarcia traktatów handlowych, co łącznie z urządzeniem na Węgrzech osobnego terytorium celnego, wywołałoby niesłychane przesilenie ekonomiczne w obu krajach. Niezawodnie oba rządy nie zechcą wzięć na swe barki odpowiedzialności za podobne zjawisko.

Wiele atoli obaw nabawia dr. Koerbera stanowisko czechów, którzy zapowiedzieli na sesję jesienną parlamentu austriackiego gwałtowną obstrukcyę, jeśli rząd nie porozumie się z nimi w sprawie językowej. Dlatego też dr. Koerber postanowił tak długo nie zwolywać na sesję jesienną parlamentu, dopóki nie ulagodzi czechów.

Okrom tego, oba rządy: austriacki i węgierski narażone będą na wielkie nieprzyjemności z racji obchodu stułetniej rocznicy urodzin Ludwika Kossutha, która przypada 16 września r. b. Ludwik Kossuth, urodzony dnia 16 września 1802 roku w Monok w komitacie zemplińskim, początkowo był adwokatem; od roku zaś 1840 — 1844 redaktorem opozycyjnego dziennika „Pesti Hir-lap,” organu partyi radykalnej. Jako przywódca tej partyi w sejmie węgierskim, Kossuth domagał się oswobodzenia włościan od pańszczyzny, podniesienia stanu miejskiego i swobody prasy. W marcu roku 1848 został ministrem skarbu węgierskiego, we wrześniu zaś t. r. prezydentem komitetu obrony narodowej. On to zorganizował wojnę o niezależność Węgier i na jego to pro-

pozycyę na sejmie w Debreczynie, w dniu 14 kwietnia 1849 roku ogłoszono dynastyę habsbursko-lotaryńską, jako pozbawioną tronu węgierskiego. Kossuth został naówczas dyktatorem kraju, lecz 11 sierpnia 1849 roku złożył w Aradzie dyktaturę w ręce Görgeia, sam zaś 17 sierpnia t. r. udał się do Turcji, następnie do Anglii.

W roku 1867 cesarz Franciszek Józef ułaskawił Kossutha, który jednak zamieszkał w Turynie. Zmarł 21 marca 1894 r. Syn jego jest obecnie przywódcą opozycyi węgierskiej i partyi, dążącej do zupełnej politycznej niezależności Węgier.

Opinia publiczna na Węgrzech domaga się, aby cały gabinet Szella wziął udział w projektowanych uroczystościach kossuthowskich, co ze względu na dynastyę jest prawie niemożliwym. Z drugiej strony Szell obawia się utraty popularności w kraju.

Przy znanej drażliwości węgrod bardzo łatwo dojść może do zatargu, który pociągnie za sobą upadek gabinetu Szella. Kto zaś wie, czy jego następcę, polując na popularność, nie postawi nowych żądań odnośnie ugody austro-węgierskiej.

Ciekawą jest niezmiernie broszurka barona Offermanna, omawiająca stosunek Węgier do Austrii.

Pracę swoją autor rozpoczyna skreśleniem historycznego przebiegu w rozwoju stosunków prawnopństwowych w krajach dziedzicznych domu Habsburgów, a mianowicie w Czechach i na Węgrzech. Zastrzegłszy, że nie wdaje się we wróżby polityczne, albowiem głęboko sięgające zmiany w łonie wielkich państw przychodzą zazwyczaj niespodzianie, jak katastrofy i wprowadzają w grę czynniki, których działania i skutku nikt z góry przewidzieć nie zdoła, baron Offermann dochodzi jednak do wniosku, że obecny ustrój prawnopństwowy Austrii i Węgier nadal trwale utrzymać się nie da. Musi dojść do zupełnego oddzielenia Węgier od Austrii, albo też Austro-Węgry zamienią się na państwo związkowe, oparte o federacyę samorządnych krajów w obu państwach monarchii.

Federacya tylko krajów austriackich nie zapobiegnie rozbiciu się monarchii austro-węgierskiej, gdyż jeszcze trudniej byłoby osiągnąć porozumienie pomiędzy jednolitem państwem węgierskiem a unią krajów cislitańskich, w sprawach wspólnych, dotyczących całej monarchii.

Terażniejszy stosunek Węgier do Austrii dlatego daje przewagę węgrom, ponieważ parlament węgierski daleko więcej oddziaływa na politykę państwa niż parlament austriacki. W Cislitawii bowiem, pomimo konstytucyjnego ustroju, zachowało się daleko więcej prerogatyw korony i wola monarchy decydujące w wielu razach ma znaczenie. Nie tak się dzieje na Węgrzech i dlatego korona w razach sporu pomiędzy obu państwami monarchii prawie zawsze rozstrzyga na korzyść Węgier, często z uszczerbkiem Austrii. Rząd stara się częstokroć ustępstwami łagodzić kraje cislitańskie, lecz metoda ta coraz częściej zawodzi.

Powrót do absolutyzmu w krajach cislitawskich nie uporządkuje stosunku Austrii do Węgier, których uroszczeniom kres wreszcie położyć będzie trzeba, albowiem w nowożytnym państwie interes dynastji nie może być zupełnie oddzielony od interesu ludów.

Jedynie tylko federacya może obudzać wybujały już szowinizm węgierski, który nawet zaczyna być groźnym dla interesów dynastycznych na Węgrzech. Niedalekim więc jest czas, w którym idea federacyi ludów, żyjących pod berłem domu Habsbursko-lotaryńskiego dojrzeje i w czyn wcielona będzie. Leży to nawet w interesie samych Węgier, które przy odrębności celnej mogłyby być odcięte od stosunków handlowych z Europą środkową, co niezawodnie spowodowałoby dla krajów węgierskich ruinę ekonomiczną.

S. J.

Przypominamy,

że z dniem 1-yim października r. b. upływa ostatni termin nadsyłania prac dramatycznych na konkurs imienia

Henryka Sienkiewicza

w Łodzi.

Pierwsza nagroda rubli 1,000

Druga „ „ 300.

Prócz tego nagroda od publiczności i 10% z dochodu brutto za wystawienie sztuk w łódzkim teatrze.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Radzimira.

TEATR VICTORIA. „Kraowiacy i gorale,“ sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami I. W. Kamińskiego. Początek o g. 8 i pół wieczorem.

KRONIKA.

Ogólna.

Profesorskie sądy dyscyplinarne. W „Praw. wiadomości“ ogłoszono Najwyżej zatwierdzone w dniu 6 września przepisy czasowe, dotyczące profesorskiego sądu dyscyplinarnego w wyższych zakładach naukowych ministerjum oświaty.

Na mocy tych przepisów rada uniwersytecka wybiera corocznie z pośród profesorów uniwersytetu pięciu sędziów; w wyższych zaś zakładach naukowych technicznych trzech lub pięciu sędziów. Sędziów zatwierdza kurator okręgu naukowego.

Kompetencyi sądu podlegają sprawy z powodu zakłócenia spokoju w obrębie zakładu naukowego, z powodu nieporozumień między studentami a profesorami i zwierzchnośćią zakładu naukowego, oraz takie przekroczenia, które sprzeciwiają się zasadom honoru i moralności. Sąd powinien być ustny; wyroki jego zapisuje się do księgi. Rozprawy toczą się przy drzwiach zamkniętych.

Oświadczenie o chęci wystąpienia z zakładu nie zwalnia studentów od odpowiedzialności wobec sądu dyscyplinarnego.

Sprawy ubezpieczeniowe. W № 187 „Praw. wiadomości“ ogłoszono rozporządzenie ministerjum skarbu o zmianach w taryfie premjów ubezpieczeniowych we wzajemnym ubezpieczeniu budynków w Królestwie Polskiem. Oto główne:

I. Taryfę premjów wzajemnego ubezpieczenia od ognia w gub. siedleckiej, radomskiej i suwalskiej zastępuje dla budynków zwyczajnych taryfa premjów, ustanowiona dla budynków zwyczajnych w gubernii łomżyńskiej, z zachowaniem dawnych stawek dla fabryk i zakładów przemysłowych w pomienionych trzech guberniach.

II Do spisu materiałów, uznanych jako ogniotrwałe do pokrycia dachów zaliczono płyty dachowe „sterolit“ Wacława Kozłowskiego.

III. Od dnia 1 (14) stycznia 1903 r. obni-

ża się taryfę dla młynów, wartości do 5,000 rb., oraz dla budynków zwyczajnych w miastach: Częstochowie, Łodzi i Włocławku. Młyny podzielono na dwie kategorie: do 1,000 rb. wartości i wyżej tej sumy, ale nie wyżej 5,000 rb. Co się tyczy budynków, to ustępstwo 10% od sumy premjum ma dotyczyć: budynków, pokrytych tekturą asfaltową, obsypaną piaskiem; budynków, będących własnością gmin wiejskich lub miast, a zaliczonych do kategorii I-ej niebezpieczeństwa ogniowego; zabudowań przy świątyniach chrześcijańskich, służących wyłącznie do potrzeb tych świątyni, oraz budynków w miastach gubernialnych, jak również w Częstochowie, Łodzi i Włocławku, o ile należą do klasy murowanych lub mieszanych, pokrytych ogniotrwałe, a mimo to zaliczone są do I-ej kategorii niebezpieczeństwa ogniowego.

Miejscowa.

Patenty. Według obliczenia liczba patentów, wydanych do czasu obecnego na rok bieżący, zwiększyła się w stosunku do roku zeszłego blisko o 500 sztuk. Przyczyną tego jest ściślejsza kontrola inspektorów podatkowych, zwiększona przez dodanie im pomocników.

Karty meldunkowe. Wobec pojawienia się fałszywych kart meldunkowych w Łodzi, o czym w swoim czasie donosiliśmy, p. prezydent miasta wydał rozporządzenie, aby karty meldunkowe wydawane były nie inaczej, jak z podpisem sekretarza magistratu wydziału ludności niestalej i odcisnięciem pieczęci magistratu. Dotąd dla ułatwienia manipulacyi, wobec dużej ilości kart pobytu, wydawane one były z podpisami starszych urzędników rzeczonoego wydziału.

Przeprowadzka do Kochanówki. Wczoraj chrześcijańskie Towarzystwo dobroczynności przystąpiło do przewiezienia rzeczy z obecnego przytulku dla obłąkanych do nowego lokalu w Kochanówce. Do czasu przewiezienia rzeczy chorzy znajdować się będą w starym lokalu przy przytulku starców i kalek. Przewiezienie rzeczy jedynym wozem, jaki posiada Towarzystwo dobroczynności, potrwałoby zbyt długo, to też w celu szybszego uskuteczenia przeprowadzki zarząd Towarzystwa zwrócił się do fabrykantów miejscowych z prośbą o zaofiarowanie swych koni, zaprzęgniętych do rolwag. Jeśli w danym kierunku fabrykanci dopomogą, chorzy umysłowo jeszcze w bieżącym tygodniu znajdą się w specjalnie dla nich zbudowanym gmachu w Kochanówce.

Żydowskie Tow. dobroczynności. Wczoraj wieczorem w sali posiedzeń żydowskiego Tow. dobroczynności w lokalu przy ulicy Zachodniej nr. 20, odbyło się zebranie członków zarządu tej instytucyi, któremu przewodniczył p. Ignacy Poznański.

Zgromadzeni odczytali odezwę obywatela łódzkiego p. M. Pomeranca, który zadeklarował złożyć ofiarę w wysokości 10,000 rubli. Ponieważ jednak p. Pomeranc kapitały swoje ulokował na hipotece różnych nieruchomości, przeto ofiarodawca proponuje zarządowi Tow. dobroczynności wybrać jeden z placów odpowiedniej wartości i następnie spieniężyć, albo też podnieść zadeklarowaną kwotę z hipoteki, na mocy upoważnienia p. Pomeranca.

Ofiarodawca zastrzega sobie, aby połowę z pozyskanej wyżej wymienioną drogą sumy żydowskie Tow. dobroczynności przeznaczyło na bezprocentowe pożyczki dla biednych; drugą zaś połowę, t. j. 5,000 rubli, na zapomogi posagowe dla ubogich dziewcząt wyznania mojżeszowego.

Zarząd przyjął darowiznę na powyższych warunkach i postanowił sporządzić odpowiedni akt notaryalny, dotyczący przyjęcia darowizny.

Drugą sprawą, jaka znalazła się wczoraj na stole obrad, był wniosek doktora Rundo, dotyczący urządzenia kolonij letnich w jednej z miejscowości pod Łodzią, z której korzystałyby osoby dorosłe niezamożne. Według obliczeń projektodawcy, dzierżawa odpowiedniego budynku, oraz koszty urządzenia willi i utrzymania kilkudziesięciu osób podczas miesięcy letnich wyniosłyby do 1,500 rubli.

Zarząd projekt dr. Rundo w zasadzie przyjął i postanowił wybrać specjalną komisję, która zajmie się szczegółowem rozważeniem tej sprawy. W razie wydania przez komisję przy-

chylniej opinii, zarząd Tow. dobroczynności przystąpi do urządzenia takiej kolonii w roku przyszłym.

Z kolei fabryczno-łódzkiej. Nowobudująca się kolej obwodowa łódzka ma być stanowczo oddana do użytku publicznego z dniem 1 kwietnia roku przyszłego. Wobec tego, zarząd kolei fabryczno-łódzkiej, który będzie jednocześnie i zarządem kolei obwodowej, przystąpił w tych dniach do ułożenia ogólnego dla obu kolei budżetu na rok 1903, na czas od 1 kwietnia do 31 grudnia, czyli 9 miesięcy. Każdy wydział kolei opracowuje swą część budżetu, rozchody którego, jak to już przypuszczalnie dało się obliczyć, zwiększą się z chwilą puszczenia w ruch kolei obwodowej o $\frac{1}{3}$. Rzecz prosta, że dochód również znacznie się podniesie, ze względu atoli na wydatki, jakie zarząd kolei poniósł na budowę drogi obwodowej, akcyonaryusze spodziewają się za rok 1903 bardzo małej dywidendy.

Posmiertna usługa. Wczoraj grono urzędników kolei łódzkiej wyjechało pociągiem południowym do Warszawy na pogrzeb ś. p. Karola Strużyckiego, rachmistrza dyrekcji głównej kolei łódzkiej, który zmarł w Otwocku wskutek wystrzału z rewolweru. Zmarły liczył 47 lat wieku i cieszył się wielką sympatją wśród kolegów. Zmarł w stanie bezzernym.

Głosy z miasta. Prenumerator nasz z Wodnej ulicy pisze co następuje:

„Ulica Wodna jest nawiedzona epidemią szkarlatyny, która zabiera ofiary w dzieciach; uliczka jest krótka, blisko lasu w otwartym miejscu. Gdyby jednak ktoś z delikatnem powonieniem chciał sprawdzić powietrze, znalazłby przyczynę zagnieżdżenia się epidemii. Takiego zaduchu niema chyba nawet w miastach tureckich.“

Inny znów prenumerator pisze:

„Pozwól, Szanowny Redaktorze, że za pośrednictwem Twego poczytnego pisma zwrócę uwagę na sprawę, wprawdzie niezbyt wielkiej doniosłości, lecz ważną ze względu na jej praktyczne znaczenie. Otóż, nasze miasto tak rażąco mało posiada udogodnień, dostępnych dla szerokiej kół, że, zaprawdę warto za byle błahostkę waleczyć zawzięcie; leży mi, mianowicie, na sercu brak kardynalnego warunku każdego miejsca spacerowego—ławek, na naszej „Promenadzie“, gdzie jeszcze do niedawna szczupła ilość tychże zapraszała spacerowiczów do wypoczynku. Czyżby więc nie można było przy pomocy twej uprzejmości Panie Redaktorze, zakłatać, gdzie należy o zapelnienie tej luki w naszych urządzeniach użyteczności publicznej?“

Jedna znów z czytelniczek pisze:

„Przechodząc ulicą Północną na rogu Solnej zostałam zatrzymana przez stosy błota tak nagromadzone, iż nie było gdzie nogi postawić, przyczem wyziewy, wydzielające się ze stosu, tak na mnie zabójczo podziały, iż musiałam użyć ostatniego wysiłku woli, aby się przedostać przez wspomniane ozdoby miasta.“

Z zawartości koryta Łódki, które przez najniechlujniejszych mieszkańców tej dzielnicy miasta obrócone zostało na ściek wszelkich nieczystości, (wrzucają tam bowiem: zgnile mięso, zdechłe szeszury, koty, myszy i t. p.)—ma być utworzony nasyp dla podwyższenia ulicy.

Dla oszczędzenia zatem kosztów nasypu pozwala się tak lekceważyć zdrowie tamtejszych mieszkańców. Tego rodzaju wyziewy mogą spowodować łatwo jaką epidemię.

Przypuszczając, iż tak odległej i brudnej dzielnicy komisya sanitarna mogła nie dostrzedz, pozwalam sobie zanieść pokorną prośbę do Sz. Redakcyi w imieniu nieszczęśliwych mieszkańców o łaskawe poruszenie tej sprawy.“

Bramy. Przesyłają do nas z różnych stron uwagi wiele słuszne w kwestyi bram i dlatego podnosimy tę sprawę jeszcze raz w nadziei, że nie przejdzie ona bez echa.

„Nawet na najpryncypalniejszych ulicach—donosi jeden z mieszkańców—panuje taki zwyczaj, że szeroka bryka tkacka bez ceremonii zajeżdża do bramy nawet najludniej zamieszkałych posesyj i zajmuje ją na godzinę lub dłużej. Wtedy mieszkańcy z całego domu frontowego i długich trzypiętrowych oficyn muszą przesuwac się ostrożnie, niejednokrotnie zgiąwszy się w znak zapytania pomiędzy murem a bryczką. Często bywa, że koń sploszony ruszy i przygniata oso-

* Powieściopisarz Adam Krechowiecki, redaktor „Gazety Lwowskiej”, napisał komedję salonową p. t. „Jeden dzień”, która niedługo ujrzy światło kinkietów na scenie teatru lwowskiego.

Treść sztuki niezmiernie oryginalna. Oto młody człowiek kocha osobę piękną i dobrą, ale nie mając stanowiska, nie zwierza się jej ze swoich uczuć i postanawia je stłumić dla tego, że nie mógłby jej zapewnić dobrobytu. W trakcie tym oświadcza się o nią hrabia i zostaje przyjętym, wkrótce następuje ślub i tu właśnie rozpoczyna się akcja.

Na młodego człowieka spada fortuna, jest już teraz bogatym, może najukochańszej istocie zapewnić byt zupełny, może ją uszczęśliwić swoim uczuciem. Zna dobrze hrabiego, że jestto łowigrosz, hulaka, szuler, że nie da moralnego szczęścia tej kobiecie, którą on tak kocha.

Ale ona jest już jego żoną i za chwilę będzie należała do niego zupełnie, a będąc tak zakochanym nie chce do tego dopuścić więc rozpoczyna zabiegi, które w zupełności się udają. Zohydzca on męża w oczach żony dość szybko i świeżo pobrana para idzie do rozvodu, aby potem rozłączywszy się żyć długo i szczęśliwie.

Jestto pierwszy sceniczny utwór znanego i lubianego powieściopisarza, niewątpliwie przyjęcie go gorąco publiczność i krytyka, bo znać w nim lwie pazury i duży temperament, wreszcie niezaprzeczenie sam pomysł jest bardzo oryginalny i zaciekawiający, dobrzeby też zrobiła dyrekcja teatru łódzkiego, aby wcześniej postarała się o ten utwór dla sceny naszej, tem więcej, iż prawdopodobnie o dobre sztuki dość trudno będzie na początku sezonu.

* Z podręczników szkolnych, jak zapowiada „Dziennik ministerjum oświaty” za czerwiec 1902 r. jest A. Lédera „Deutsche Grammatik” etymologia ortografia i składnia. Książka ta została wydana nakładem księgarni Fiszera w Łodzi w 1901 roku. Zawiera stron 94.

—:—:—

RYNKI PIENIĘŻNE.

—?—

Stan rzeczy na rynkach pieniężnych międzynarodowych w tygodniu ostatnim nie zmienił się wcale—jak donosi „Gazeta Polska.”—Obfitość gotówki kolosalna, mianowicie na rynku paryskim i berlińskim—a także wiedeńskim, pewien ucisk na rynkach amerykańskich i dosyć trudne położenie w Londynie, skutkiem olbrzymich kosztów poniesionych na wojnę afrykańską—są to wszystko objawy też same, ja-

kie już od dłuższego czasu trwają bez przerwy i bez zmiany.

Z dziedziny wydarzeń politycznych, oddziaływających na giełdę i rynki pieniężne, niema w danej chwili nic doniosłego do zaznaczenia.

Sprawa traktatów celnych z Niemcami i nowej taryfy celnej niemieckiej nie ukończona dotychczas jeszcze stanowczo—już przecież oddziaływa niekorzystnie na położenie średnich i niższych warstw ludności. Drożyzna artykułów żywności już się dziś okazuje, szerząc niezadowolone ogólnie, na które jednak zacięci w swych żądaniach agraryasze wcale uwagi zwracać nie chcą, obiecując sobie duże na nędzy i głodzie ludu zarobki.

Ze sfer przemysłowych zaznaczyć należy pomyślniejszy niż dotychczas rozwój przemysłu metalurgicznego i usunięcie obaw zalania Europy produktami Ameryki, które tymczasem znaczne ilości surowe czerpie jeszcze ze starego świata. Przemysł tkacki również lepiej się przedstawia w całym świecie. Tak wełniany, jakoteż i bawełniany dział tego przemysłu znajduje żywy zbyt dla swojej produkcji.

Dosyć niezwykle jest fakt, że pora obecna, pora zbożowa, nie wywołuje większego ruchu i nie oddziaływa ani na rynki pieniężne, ani też na giełdy—pomimo zaofiarowania zboża, mianowicie z rąk słabszych posiadaczy. Przyczyną tego jest z jednej strony wielka obfitość gotówki i niskie stopy dyskontowe po rynkach pieniężnych—z drugiej zaś obfity urodzaj wszechświatowy, który obiecuje łatwe zaspokojenie wszystkich zapotrzebowań, a nawet i pewne zwiększenie zapasów, które już od lat paru stale się zmniejszały i wyczerpywały.

Na polu finansowem nie widać zamiarów nowych pożyczek państwowych, a pogłoski o nowej pożyczce francuskiej 1¹/₄-miliardowej—okazały się bezpodstawnymi.

Na naszym rynku pieniężnym panuje też wielka obfitość gotówki, której nawet nie zagraża wcale nadatowy termin wpłaty akcyzy od cukru.

Okolo sześciu milionów rubli, jakie zapłacić przyjdzie, znajdują się z łatwością, a nawet—wbrew zwyczajom—niektóre wpłaty już się przed terminem rozpoczęły.

Ogólna poprawa w przemyśle metalurgicznym niewątpliwie oddziaływała na tę gałąź i u nas, ułatwiając porozumienia między producentami. Również z okręgów przemysłu tkackiego dochodzące wiadomości brzmią bardzo pomyślnie—wykazując duże zamówienia i silnie przyspieszoną pracę.

Trwogą pewną wprawdzie przejmują rosną-

ca drożyzna artykułów żywności, której nie powstrzymuje duży urodzaj.

Pomimo to wszystko, jednak giełda warszawska w tygodniu ostatnim bardzo wstrzeżliwie zachowywała się. Robiono interesów bardzo mało, załatwiając tylko konieczne potrzeby.

Na polu walut nie robiono nic wcale urzędowo. Niski kurs marek niemieckich i łatwy pieniądz na rynku berlińskim przesunął ruch walutowy na stronę bezpośrednich obrotów po kursach niższych niż żądania urzędowe.

Papiery publiczne o stałym procencie były bardzo zaniebane, a nawet poniosły pewne, dosyć dotkliwe straty kursowe w ciągu tygodnia. Dopatrywać można przyczyn tego objawu we wspomnianem już wyżej zapotrzebowaniu pieniędzy na akcyzę—lecz także tkwić one mogą w zapotrzebowaniach przemysłowych—co byłoby dopiero dowodem istotnej i zdrowej poprawy sytuacji.

Na polu akcyzi chwiejnie—przeważnie słabo, przy ruchu bardzo ograniczonym.

Dyskonto bankowe na głównych rynkach międzynarodowych przedstawia się, jak następuje: w Petersburgu i Warszawie 4¹/₂%, w Wiedniu i Amsterdamie 3¹/₂%, w Berlinie i innych miastach niemieckich, w Paryżu i Brukseli, a także w Londynie 3%

Niebo we wrześniu.

—:—

Słońce zbliżając się w tym miesiącu z wielką szybkością do Równika, przekracza go w dniu 24 b. m. i przechodzi w znak Wagi, przerzucając punkt ciężkości światła i ciepła na półkulę południową. Dnia 24 b. m. następuje wyrównanie dnia z nocą; słońce wschodzi punkt o godz. 6-jej prawdziwego czasu na wschodzie, a znika po dwunastu godzinach na zachodzie.

W ciągu całego miesiąca waha się długość dnia między 13¹/₂ a 11¹/₂ godzinami—ponieważ d. 1 b. m. słońce zeszło o godz. 5 min. 18, a zaszło o godz. 6 min. 54, dnia zaś 30 b. m. zejście o godz. 6 min. 6 a zejście o 5 min. 46.

Także i zmrok, który w sierpniu wypełniał większą część wieczoru, ulega znacznemu skróceniu. Z początku w przeciągu trzech, a następnie w ciągu dwóch godzin po zniknięciu słońca z horyzontu wygasa w atmosferze ostatni promień światła, a firmament nabiera głęboko czarnego koloru, wskutek czego gwiazdy odzyskują znowu swój blask.

Księżyc w pierwszej połowie miesiąca nie

22)

Marion Crawford.

VIA CRUCIS.

Powieść historyczna w 2-ach tomach.

Wolny przekład H. Gł.

—○—

(Dalszy ciąg — patrz № 207).

— Tej istoty również mię pozbawiono, — odrzekł z cicha z goryczą. — Była ona córka Arnolda de Curboil. Poślubiając moją matkę, Arnold stworzył kanoniczną przeszkodę między nami. Prócz tego musiałbym ją chyba przemocą odebrać od jej ojca.

Eleonora już otwierała usta, chcąc mu powiedzieć, że Kościół posiada moc udzielenia dyspensy w takim razie, ale się zatrzymała.

— Tak, to jest niepodobieństwem, — rzekła, zamysłując się. — Czy ona jest piękną?

— Jest ciemną brunetką, — odpowiedział Gilbert.

— Ale ja pytam, czy jest piękną?

— Dla mnie jest ona najpiękniejszą w świecie, ale nie wiem, jaką innym wydałaby się mogła. Nie jest zapewne tak piękną, jak wasza królewska mość, piękność jej nie jest tak świetną, tak wspaniałą, tak w najwyższym stopniu doskonałą, jak pani, ale w moich oczach jest ona bardzo miłą.

— Chciałabym ją zobaczyć, — rzekła Eleonora. Wysunęła rękę z pod jego ramienia, gdyż

czuła, że w tej chwili wzrok jego przykuła twarz inna, znajdująca się daleko i że dłoń jego pragnęła uścisku innej dłoni. Podrażniło ją to chwilowo, gdyż nie była przywykła napotykać oporu ani w wielkich, ani w drobnych rzeczach. Piękny Anglik budził w niej dziwny pociąg nietylko swoją urodą. Od pierwszej chwili czuła otaczającą go tajemnicę i postanowiła sobie zbadać ją. Obecnie, poznawszy przeszłość jego, pokochała go jeszcze mocniej, lecz zarazem zapragnęła gwałtownie ujrzeć tę, której obraz wyrzył się pierwszy w jego duszy. Starła się wyobrazić sobie to młode oblicze, stanowiące szkopuł, o który mogło rozbić się jej szczęście.

Gilbert pierwszy przerwał milczenie.

— Więc wasza królewska mość nie poleci mi spełnić na jej cześć żadnego czynu, przez który mógłbym jej dowieść mojej wdzięczności.

— Niczego od ciebie nie wymagam, prócz tego jedynie, abys mi był przyjaciелеm, któremu mogła zaufać bez granic, do którego byłabym zdolną mówić, jak do mej własnej duszy i któremu mogłabym wyznać, jak wstrętnem jest dla mnie to życie!

— Czy podobna, aby życie pani mogło być dla niej wstrętnem? — zapytał Gilbert, nie zdolny ani w części tak jej poznać, jak ona już jego poznała. Wymówiła zaś ostatnie słowa z takim akcentem szczerości, jaki cechował wszystkie wybuchy jej bujnej natury.

— Czy może być inaczej? — odpowiedziała. — Czy podobna, aby życie nie stało się wstrętnem, kiedy każdy najprostszy popęd jest w niem zduszony w samym zarodku? Oh! czemuż nie jestem mężczyzną?...

— Mężczyźni z pewnością nie życzyliby, aby tak było, — odrzekł Gilbert z uśmiechem.

(D. c. n.).

widać, ponieważ dnia 2-go stał on w fazie nowiu. Pierwsza jego kwadra następuje 9 b. m. w znaku Skorpiona, a dalej przechodzi przez konstelacje: Strzelców, Kozła i Wodnika, aż wreszcie dnia 17 zabłyśnie w pełni w konstelacji Ryb.

Wszystkie planety z wyjątkiem krążącego najbliższej słońca Merkurego, można w b. m. obserwować. Wenus świeci, jako jutrzienka w konstelacji Lwa, gdzie pojawia się o godz. 3 min. 5. Wieczorem można ją obserwować nisko nad ziemią w stronie południowo-wschodniej horyzontu.

Marsa można oglądać, jako słabo świecąca czerwona gwiazdka w Raku. Prawie 40 razy tak silny, jak Mars, błyszczy teraz biały Jowisz wieczorami w południowej okolicy horyzontu w konstelacji Kozła. Powoli odległość jego od ziemi wzrasta z 83 mil. na 89, w miarę czego przygasa jego blask.

Na prawo od Jowisza łatwo odnaleźć między Strzelcami a Kozłem Saturna. Epoka jego widzialności kończy się już prawie, a ponieważ od ziemi znajduje się on obecnie o 194 milionów mil.

Piękność firmamentu wzrasta z każdą chwilą w miarę, jak panowanie słońca zmniejsza się powoli. I tak na samym środku prawie niebieskiej półkuli w pobliżu zenitu sypie iskrami Waga, a zaraz za nią na zachodzie pokazuje się Arctur. Na wschód od nich świeci wielki krzyż, a przez Orla przechodzi łniąca wstęga drogi mlecznej ku północnemu wschodowi, mijając prześliczną Kossiopee i półkolistego Perseusza. W miejscu, gdzie droga mleczna zniża się do horyzontu, znajduje się Woźnica, pięciobok gwiazdzisty z jasną bardzo Kapellą.

Połączenie między Wagą a Arcturem stanowi Herkules, obok którego świeci Korona ozdobiona Gemą.

Na północ na prawo od Arctura widzi się wielką Niedźwiedzicę czyli wóz, a za nią małą Niedźwiedzicę z gwiazdą Polarną w środku. Na wschodnim niebie błyszczy Pegaz, a do niego przybliży się Andromeda. Zupełnie na horyzoncie południowym ukazują się na krótki czas konstelacja Ryb południowych.

Unormowanie pracy na kolejach.

—o—

W sprawie unormowania ilości godzin pracy na kolejach «Prawit. Wiestn.» zamieszcza co następuje:

Najczęstszą przyczyną nieszczęśliwych wypadków, zdarzających się na kolejach, jest przeważnie nadmierne znużenie funkcjonariuszów niższych kategorii, jako to: zwrotniczych, sygnalistów, konduktorów i t. p. Znużenie to jest zazwyczaj następstwem niewłaściwego podziału, ilości godzin pracy i odpoczynku, w ciągu jednej doby. Dla zarządów kolejowych racjonalny podział godzin pracy i odpoczynku pracowników służby stacyjnej, liniowej i pociągowej, musi być kwestią wagi pierwszorzędnej znaczenia.

Z rozporządzenia ministra komunikacji sprawa powyższa była rozpatrywana na kilku zjazdach kolejowych i pomimo wszystko, dotychczas nie jest jeszcze ostatecznie załatwioną. Zrobionem jest dziś jedno—oto rzecz całą wyświetlono, jak należy i nakreślono dalszy plan pracy w tym kierunku.

Na pruskich rządowych kolejach żelaznych 74,68 proc. wszystkich agentów służby stacyjnej, drogowej i pociągowej na dobę pracuje nie dłużej nad 12 godzin. Z liczby tej, 11,39 pr. zajętych jest na dobę mniej niż 8 godzin. Maximum godzin pracy na tych kolejach wynosi 16 na dobę. Liczba pracowników tej ostatniej kategorii wynosi wszystkiego 2,8 pr. i to tylko na liniach kolejowych drugorzędnych, które są czynne wyłącznie podczas godzin dnia.

Na liniach pruskich starają się swym pracownikom udzielać co miesiąc po kilka dni wolnych zupełnie od pracy, 57 pr. wszystkich urzędników i pracowników ma tam takie dwa dni wolne na miesiąc. Na niektórych liniach kolejowych, by tylko służbie dać więcej zasłużonego wypoczynku, w niedzielę zawieszany bywa zupełnie ruch pociągów towarowych. Obecnie w Prusach jest prowadzona energiczna agitacja, aby obowiązkowo wszystkie koleje niemieckie zaprowadziły u siebie ten zwyczaj.

Na rosyjskich kolejach żelaznych długość pracy i wypoczynku pracowników kolejowych regulują okólniki, wydane w różnych czasach przez dawniejszy departament kolejowy, przekształcony w d. 1 lipca 1899 r. na teraźniejszy główny zarząd dróg żelaznych.

Na podstawie tych okólników praca na kolejach unormowana jest w sposób następujący:

Dwudziestoczęterogodzinne dyżury telegrafistów, zwrotniczych i sygnalistów są wzbronione. W razie małej roboty winni być oni zajęci dwanaście godzin na dobę z przerwą kilkogodzinną, — w razie nieco większej roboty, osiem godzin na dwie zmiany, — przy jeszcze większej robocie dwanaście godzin na trzy zmiany, w wypadkach zaś bardzo odpowiedzialnej i bardzo śpiesznej roboty — osiem godzin na trzy zmiany.

Zawiadowcy stacji, ich pomocnicy, ustawiacze pociągów, zwrotniczości, winni być na dyżurze dwanaście godzin, — następnie mają mieć sześć godzin odpoczynku, a gdyby taki rozkład godzin pracy okazał się na miejscu niewykonalnym, dyżur może trwać całą dobę bez przerwy, pod warunkiem jednak, aby wypoczynek w ciągu czterech dob wynosił najmniej czterdzieści osiem godzin.

Brygady konduktorów mogą pełnić służbę najwyżej osiemnaście godzin z rzędu (w szczególnych wypadkach, za wyjedaniem uprzednio pozwolenia ministra skarbu dwadzieścia cztery godziny). Czas potrzebny na przyjęcie pociągu i oddanie go wlicza się do liczby godzin pracy. Na odpoczynek w miejscach stałego zamieszkania, przeznaczają się połowa godzin pracy, na linii zaś $\frac{1}{3}$. W ciągu sześciu dob, liczba godzin odpoczynku i liczba godzin pracy musi być równana.

Na zjazdach kolejowych taki podział godzin pracy był silnie krytykowany. Wypowiedziano zdanie, iż dozwolone przez okólniki dla niektórych kategorii pracowników — dyżury dwudziestoczęterogodzinne, osiemnastogodzinne i dwunastogodzinne są stanowczo za długie ze względu na nasze warunki klimatyczne, że wadliwe jest urządzenie prawie wszystkich stacji kolejowych, że brak mieszkań w domach skarbowych tuż przy stacji i t. p. Zwróciły także zjazdy uwagę, iż przepisy, normujące długość dyżurów i odpoczynków nie są dość ścisłe, wskazują bowiem tylko normy najwyższe, co daje pole do nadużyć poszczególnym zarządom kolejowym w tym kierunku.

W końcu wszystkie zjazdy stwierdziły, że brak konsekwencji w wyżej przytoczonych okólnikach powoduje, iż w rozporządzeniach tych trudno jest oryentować się, a ponieważ są one niby to tylko tymczasowe, — w rzeczywistości mało się na nie zwraca uwagi.

Zważywszy to wszystko, okazuje się, iż najwięcej racjonalnym rozwiązaniem kwestyi może być tylko unormowanie godzin pracy na kolejach w porządku prawodawczym.

W teraźniejszych warunkach opracowanie takiej jednej ustawy ogólnej dla pracowników rozmaitych kategorii, na wszystkich liniach kolejowych w państwie, wydaje się nad wyraz trudnym, dlatego też z rozporządzenia ministra komunikacji zażądano od poszczególnych zarządów kolejowych, rozkładu godzin pracy różnych agentów, oraz wezwano, aby przedstawiły swoje wnioski co do racjonalniejszego ich unormowania.

Materyał tą drogą otrzymany, po rozpatrzeniu go przez ministerium przesłany będzie do załatwienia ogólnemu konwencyjnemu zjazdowi przedstawicieli rosyjskich dróg żelaznych, w pracach którego to zjazdu wezmą udział także przedstawiciele rządowych instytucji kolejowych.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Ze Szląska austriackiego.

Niemcy na Szląsku austriackim usiłują jeszcze w ostatniej chwili odstraszyć rząd od upaństwowienia gimnazjum polskiego w Cieszynie i starają się wykazać wielkie niebezpieczeństwo, jakie grozi rzekomo państwu przez «systematyczne polszczenie» tej dzielnicy.

W ostatnim numerze «N. Fr. Presse» znajdujemy obszerny artykuł niewymienionego imienia posła do rady państwa, który wykazuje na

podstawie cyfr, że polskie zakłady naukowe w Ks. Cieszyńskim nie są utrzymywane przez lud miejscowy, nawet nie przez Galicyę, lecz przez polaków z zagranicy, że agitacja narodowościowa jest wniesiona do Szląska z zewnątrz, wreszcie, że szkoły utrzymywane w Cieszynie nie mają żadnej racyi bytu, bo brak im uczniów. Lud szląski bowiem nie interesuje się niemi.

„Na Szląsku — powiada poseł niemiecki — panowały od wieków przyjazne stosunki między trzema ludami, zamieszkującymi ten kraj. Ludność słowiańska żyła w zgodzie z Niemcami, przyswajała sobie chętnie ich język, i wysyłała swe dzieci chętnie do niemieckich szkół średnich, w których uczono także obu innych języków krajowych. Ludność słowiańska Szląska była zawsze usposobiona przychylnie dla Niemców i jest taką jeszcze dziś w znaczniejszej swej większości, mimo nieustannej agitacji i budzenia szowinizmu narodowego“. Piękne świadectwo poseł niemiecki wystawia szlązakom! Zaznaczyć jednak trzeba, że jest one tendencyjne, bo autorowi chodzi przedewszystkiem o to, aby wykazać, że szkoły i projektowane obecnie seminarjum nauczycielskie polskie są niepotrzebne i nie mają żadnych widoków powodzenia.

Główny nacisk jednak kładzie on na udział polaków zamieszcanych w pracy nad uchronieniem ludu szląskiego przed germanizacją. Zadał więc sobie trud obliczenia, ile pieniędzy wpłynęło na ten cel z pojedynczych okolic. Cyfr tych na razie sprawdzić nie możemy. Są one jednak bardzo zajmujące. Oto ważniejsze z nich: Na cele «Macierzy szkolnej» złożono w roku założenia tego towarzystwa (1886) na Szląsku 150 złr., w Galicyi 250 złr., po za Galicyą 11,711 złr., do roku 1899 zaś: na Szląsku 3,699, w Galicyi 7,702, po za Galicyą 42,035 złr. Na seminarjum nauczycielskie złożono na Szląsku tylko 48 koron, a w Galicyi 25 koron, po za Galicyą zaś 40,780 złr.

Na podstawie tego materiału statystycznego poseł niemiecki dowodzi, że ruch polski w Ks. Cieszyńskim jest wniesiony z zewnątrz i popierany zewnątrz, a więc — niebezpieczny dla monarchii Habsburgów. Gdzie mieści się to „niebezpieczeństwo“, tego autor nie powiada, a widocznie zapominał o tem, że ogromna część prywatnych szkół niemieckich w rozmaitych krajach koronnych monarchii Habsburskiej istnieje tylko dzięki poparciu ze strony prusaków. Ta tylko zachodzi różnica, że z państwa Hohenzollernów płyną do Austrii na cele niemieckie rocznie setki, a nie dziesiątki tysięcy koron, i że agitacja, rozwinięta przez „niemieckie towarzystwo szkolne“, którego siedziba znajduje się w Berlinie, ma charakter wybitnie prusofilski, gdy polakom nie chodzi o nic więcej, jak tylko o uchronienie ludu polskiego w Ks. Cieszyńskim przed zatonięciem w morzu niemieckim.

Różne wiadomości.

— Francuskie dzienniki monarchiczne i nacjonalistyczne utrzymują, że usunięcie markiza de Noailles z urzędu ambasadora Rzeczypospolitej w Berlinie jest wynikiem jego usposobień klerykalnych. Sam Noailles zaprzecza temu „Liberté“ powiada najtrafniej: „Montebello i Noailles muszą ustąpić, ponieważ są markizami, a pp. Bompard i Bihourd zajmują ich miejsca, ponieważ nimi nie są“. Inne dzienniki podnoszą, że w liczbie dwunastu świeżo mianowanych dyplomatów jeden tylko posiada tytuł szlachecki.

— Zaburzenia w Barcelonie przybrały znowu ostry charakter. Wśród okrzyków anarchicznych tłum usiłował oswobodzić uwięzionych przewódców. Bombardowano policję i żandarmów kamieniami i wazonikami z okien i balkonów. Ostatecznie policja dała ognia, przyczem jeden człowiek zginął, a wielu odniosło rany. Zebrął się sąd wojenny.

— Hr. Teodor Żółtowski, wiceprezydent poznańskiego sejmiku prowincjonalnego i szambelan królewski, został pozbawiony godności szambelańskiej, ponieważ odmówił udziału w przyjęciu cesarza Wilhelma w Poznaniu.

— Wezuwiusz wybucha. Ostatniej nocy dobywały się płomienie z krateru. Ludność nauczona doświadczeniami wysp Martyniki i Św. Wincentego, jest przerażona.

— Minister wojny zamierza dać dymisy generałowi Fraterowi, którego świadectwo w procesie nantejskim przyczyniło się do uwolnienia podpułkownika Saint-Rémy od zarzuconej mu

główniej winy. Ma być również zmieniony regulamin wojskowy w tym duchu, że armia obowiązana jest na pierwsze wezwanie władzy cywilnej pośpieszyć jej z pomocą.

Niemcy na wodach amerykańskich.

Zatarg rzeszy niemieckiej z republiką Haiti na razie nie pociągnie złych następstw dla polityki niemieckiej. Murzyni owej republiki są zbyt słabi, by mogli się upominać z bronią w ręku o zadośćuczynienie za zniszczenie ich kanonierki „Cré-a-Pierrot”. Komendant tej kanonierki, noszący szumny tytuł admirała, spisał się bardzo dobrze, gdyż na żądanie kapitana kanonierki niemieckiej „Panther” opuścił wprawdzie statek, ale nie oddał go w ręce Niemców. Przed opuszczeniem statku podpalił prochownię i wysadził go w powietrze. Niemcy zirytowani, że zdobycz wymknęła się im z rąk, obsypywali kulami już tylko szczyt statku.

Czy w przyszłości niedalekiej to zbombardowanie już tonącego statku nie pociągnie złych następstw dla Niemców, jeszcze wielkie pytanie. Stany Zjednoczone już dzisiaj patrzą podejrzliwie na zabiegi Niemiec w Antylach i Ameryce środkowej, tudzież południowej. Prasa amerykańska oskarża Niemcy o zamiary zaborcze. Starcie zbrojne Niemiec z republiką Haiti owych podejrzeń nie osłabi, lecz przeciwnie wzmocni je i spotęguje.

I bardzo łatwo może nadejść chwila, gdy Stany Zjednoczone zażąda od Niemiec wycofania statków z wód amerykańskich. Wówczas Niemcom nie pozostanie nic innego, jak albo zastosować się do tego szpetnego wezwania albo podjąć walkę. A w tej walce — spodziewamy się! — Niemcy poniosłyby na morzu klęskę niepowetowaną.

Obecnie mimo zasady Monroego rząd tutejszy nie zamierza protestować przeciw zatopieniu przez okręt niemiecki łodzi hajtyjskiej „Créte-a-Pierrot”, dowodzonej przez Killika, ponieważ łódź nie była w służbie rządu prawidłowego, lecz powstańczej. Część prasy wyraża wszakże zdanie, że byłoby lepiej, aby porządek na brzegach hajtyjskich zrobili Stany Zjednoczone, nie zaś europejskie Niemcy. Wypadek obecny przyspiesza znacznie sprawę przyłączenia Hajti do Stanów Zjednoczonych, chociaż nabytek to niepożądany.

Posel Rzeczypospolitej hajtyjskiej przy rządzie waszyngtońskim komunikuje, że podczas napadu okrętu niemieckiego „Panther” na hajtyjską łódź działową „Créte-a-Pierrot”, utonął admirał pretendenta Firmina, Killik i dwóch oficerów.

Z WARSZAWY.

— Do politechniki warszawskiej przyjęto w nowym roku szkolnym 58 studentów na wydział chemiczny, 96 na wydział budowlany i 75 na wydział mechaniczny.

— Przybył do Warszawy budowniczy, delegowany z Petersburga w kwestyi ostatecznego załatwienia budowy gmachu dla Banku Państwa. Toczą się układy o nabycie gmachu i planu przy ulicy Bielańskiej, w którym mieści się dotąd zarząd żandarmerji.

— Wczoraj przyjechali do Warszawy turyści samochodem osobowym, nazwanym Passepartout. Przed tym idzie dwuosobowy samochód, odgrywający rolę przewodnika.

— Pani Marya Szlenkerowa w celu uczczenia pamięci swego męża, ś. p. Karola Szlenkera, złożyła komitetowi Muzeum fundusz; od którego procenty przeznaczone zostały na zapomogi dla rzemieślników w postaci narzędzi, warsztatów i t. p.

— W gronie uczestników stowarzyszenia „Pożytek” powstał projekt powołania do życia towarzystwa wzajemnego kredytu dla drobnego przemysłu i handlu.

— Komitet wystawy gier i zabaw otrzymał od p. Orsagha zawiadomienie, że stosownie od polecenia rozesał sto lalek podług adresów. Lalki te, jak wiadomo, mają otrzymać stroje ludowe z różnych okolic.

Telegramy.

(Od naszych korespondentów).

Kopenhaga, 10 września. Najjaśniejszą Panią Maryę Teodorównę i króla greckiego na jachcie „Gwiazda Polarna” powitali dziś rano król Krystyan i następcę tronu, którzy przybyli na parostatku „Daneborg”. Najjaśniejsza Pani, król i następcę tronu odbywali dalej podróż na „Daneborgu” do Beristraf.

Petersburg, 10 września. Dziś wyjechał za granicę poseł francuski margrabia Montebello.

Hradec, 10 września. Dzisiaj zakończono rozprawę publiczną w sprawie Morskiego Oka. Dowodzenia Beckera, który oświadczył, że mapy Nikorowicza i Seegera nie mają żadnej wartości, ponieważ nie są poparte żadnymi dowodami, wywarły wielkie wrażenie. Tehórznicki i Balzer zadali szereg pytań w sprawie tych map. Balzer powtórzył, że mapy te nie mają żadnej wartości i że nie można opierać się na nich. Nastąpiły «plaidoyers» końcowe. Boelcs czytał przez 15 minut i zakończył życzeniem, aby utrzymała się i nadal przyjaźń węgiersko-polska. Balzer dowiódł praw Galicyi, odparł pretensje Węgiei. Następnie Winkler oświadczył, że rozprawy publiczne zostały ukończone, a jutro rozpoczną się obrady tajne, a być może, iż jutro zapadnie wyrok.

Norderney, 10 września. Przybył tu burmistrz Poznania, Witting, celem odbycia konferencji z kanclerzem Bülowem. Podobno Bülow nosi się z zamiarem postawienia Wittinga na czele komisji kolonizacyjnej.

Paryż, 10 września. W składach banku francuskiego skradziono ówierc miliona franków. Urzędnicy spozrzegli brak 2 worków ze złotem 20-frankówkami.

Paryż, 10 września. Rada ministrów postanowiła podpułkownika Saint-Remy zaliczyć do zapasu.

Tuluza, 10 września. Po skończonych manewrach minister wojny André dał śniadanie dla oficerów cudzoziemskich. André złożył podziękowanie księciu Asturyi, wyraził słowa szacunku dla hiszpańskiego domu królewskiego, dziękował oficerom cudzoziemskim. Na zakończenie wznosił toast za księcia Asturyi, za oficerów cudzoziemskich i za armię francuską.

Księżę Asturyi prosił, aby podziękować prezydentowi i ministrom za przyjęcie przyjaźielskie, okazane oficerom cudzoziemskim podczas manewrów, które dały im sposobność podziwiać wielkie zalety żołnierzy francuskich. Księżę pił za zdrowie prezydenta, za pomysłność Francji i jej walecznej armii.

Z ostatniej chwili.

(Od naszych korespondentów).

Petersburg, 11 września. „W Praw. Wiest.” ogłoszono przepisy, dotyczące związków studenckich. Zebrania studenckie wydziałowe, albo ogólne są zabronione, pozwała się natomiast tworzyć kółka studenckie naukowe i literackie pod bezpośrednim nadzorem profesorów uniwersytetu.

Ogłoszono zarazem przepisy o karach na studentów. Przewidywane jest osiem rodzajów kar, które stopniują się od napomnień i nagany, aż do wydalenia studentów z uniwersytetu bez prawa wstępowania do innych zakładów naukowych.

Petersburg, 11 września. „Ruskij Inwalid” ogłasza, że wielkie manewry w moskiewskim okręgu wojennym rozpoczną się 24 b. m. Weźmie w nich udział 90000 wojska. Manewry trwać będą od 7 do 10 dni.

Charbin, 11 września. Z Portu-Artura donoszą, że ruch kolejowy na linii mandzurskiej został wstrzymany z powodu zepsucia się mostu.

Kraków, 11 września. Komitet jubileuszowy w celu uczczenia Maryi Konopnickiej wyznaczył, jako dzień obchodu 19 b. m.

Haga, 11 września. Generalowie boerscy odbyli dłuższą naradę z prezesem gabinetu holenderskiego Kuyperem.

Berlin, 11 września. „Köln. Zeitung” donosi,

że na zjeździe w Nordeney została szczegółowo omówiona polityka rządu niemieckiego względem Polaków.

Wiedeń, 11 września. Przybył tu prezes ministrów węgierskich Koloman Szell.

Jutro, w kościele św. Krzyża o godz. 9 rano za spokój duszy ś. p.

Franciszka Moleckiego nauczyciela szkół miejskich

odprawionem będzie nabożeństwo żałobne, na które zapraszają rodzinę, kolegów i znajomych 1140 **Koledzy.**

O FIARY.

Na budowę kościoła św. Stanisława Kostki.

Listonosze 23 rb. 25 kop., a mianowicie następujący: Złobinski, podoficer 1 rb., Tataj 1 rb., Cieplucha 1 rb., Tuszyński 1 rb., Szutkowski 1 rb., Ojżanowski 1 rb., Gendzel 1 rb., Dranc 1 rb., Łuszczewski 1 rb., Hańke 1 rb., Staszewski 1 rb., Kil 1 rb., Fabiszewski 1 rb., Wojciechowski 60 kop., Straube 50 kop., Bystrzejewski 50 k., Korzec 50 k., Myszkiewicz 50 k., Nowakowski 50 kop., Gładysz 50 k., Michałowicz 50 kop., Struszyński 50 k., Zasepa 50 kop., Michalski 50 kop., Kokoszyn 50 kop., Podlaski 30 kop., Korzeniewski 30 k., Wasilewski 30 k., Gibner 30 kop., Urbański 30 kop., Drzewiecki 30 k., Felinczak 20 k., Myślak 15 k., Sorokopud 1 rb., Wiankowski 1 rb.

— K. Sobczyński z powodu zgody sądowej 2 rb. 50 kop. — Józef Nowicki, jako karę 1 rb.

Na Pogotowie ratunkowe.

Marya Makowska zamiast wieńca na grób ś. p. L. Anstadta 3 rb. — W. Sobczyński z powodu sądowej zgody 2 rb. 50 kop.

Na wpisy dla uczniów.

Dr. W. zostawione przez pacjenta 50 kop.

Dla biednej wdowy N.

Z powodu uniknięcia nieszczęśliwego wypadku, dzięki energii maszynisty tramwajowego A. J. 3 rb.

Na żyd. Tow. dobroczynności.

Zamiast wieńca na grób b. p. Halinki Szyf-fer F. Librowicz 5 rb.

Wydzierżawienie miejsc

w Synagodze

przy ulicy Spacerowej na r. 1902/3

odbywać się będzie od dnia 4 (17) września do dnia 17 (30) tegoż miesiąca, w kancelaryi Komitetu Synagogi codziennie, z wyjątkiem sobót, od godziny 1 do godz. 7 popoł.

Osoby zaś pragnące odnowić zeszlazoczną dzierżawę miejsc, zechcą w tym celu, począwszy od dnia 27 sierpnia (7 września) do dnia najpóźniej 3 (16) września r. b. zgłosić się we wskazanych godzinach do kancelaryi komitetu. 4132-3-1

Komitet Synagogi.

Dr. Kazimierz Brzozowski

akuszer

POWRÓCIŁ,

mieszka na ul. Konstantynowskiej 17 vis—a—vis teatru Wielkiego. 1116—5—1

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Lehman z Berlina—Ebert z Chemnitz—Jacobsohn Harburga—Tykocinski, Gorbaczew z Moskwy—Erykson, Sieczkowski, Fajans z Warszawy—Spektar z Horodyszcza.

SANATOGEN

środek wzmacniający nerwy
DOROSŁYCH I DZIECI

Chlubne świadectwa pierwszorzędných lekarzy. W sprzedaży w aptekach i aptekarskich magazynach. Ilustrowane broszury wysyłają się na żądanie bezpłatnie przez H. Bauer & C-o

BERLIN
S. O. U.



Pocztówki z widokami

w wielkim wyborze,
KALENDARZE TERMINOWE
oraz wszelkie roboty drukarskie
poleca po cenach umiarkowanych
Drukarnia i skład papieru
A. J. Ostrowskiego
ŁÓDŹ, Piotrkowska 66. 1030-6-3

Potrzebna zdrowa
MAMKA

Blizsza wiadomość
Mikołajewska № 53.
pierwsze piętro.
1150 3-3

Tylko w jednym polskim damskim magazynie Drabikowskiego, Piotrkowska 163, robią okrycia, suknie, gustowne i tanio, tak z własnego, jak i powierzonego materiału. Kopia modeli francuskich. Tamże można dostać fasony z bibulki. 1133-6-4

Marya Szczygłinska

przełożona pensji IV-klasowej
żeńskiej
przy ul. Nawrot 42,

zawiadamia iż zapisy uczenie przyjmuje codziennie. Rok szkolny zaczyna się 1-go września. Egzaminy wstępne od 26/13 sierpnia. 1143-10-3

Biuro Nauczycielskie
RADKIEWICZ, Nawrot 1

ma natychmiast do umieszczenia: Nauczycieli, nauczycielki, freblówek, bony różnej narodowości.

Dział rekomendacyjny poleca: Buchalterów, buchalterki, kasyerki, kasyerów, eksp. dyentów, ekspedyentki, magazynierów, rzędców, gospodynie, itp. Na żądanie kaucye i poważne referencye. 562-d-43cs

W zakładzie naukowym 6 klasowym
żeńskim

Teofili Schmidt
Piotrkowska 62,

zapis uczenie na rok szkolny 1902/3 rozpocznie się 19 sierpnia, lekcyje 2 września. Do 1 oddziału klasy wstępnej przyjmują się uczennice od lat 6-ciu. 1025-12-11

Zakład
Zegarmistrzowski
St. DRECKIEGO
Piotrkowska № 113

przyjmuje wszelkie roboty zegarmistrzowskie i jubilerskie, jako też konserwowania zegarów w fabrykach i domach prywatnych. Roboty sumienne i ceny umiarkowane. 1021-30-30

Wł. Kaczmarek
Księgarnia w Łodzi
Piotrkowska № 108

poleca książki szkolne do wszystkich łódzkich zakładów naukowych. **Kajety** w dobrym gatunku niemi sztyte, trwałe niż drutem. **Materiały piśmienne** w wielkim wyborze. 1107-d-4

Zęby czyste i zdrowe może mieć każdy przy użyciu tymolowego proszku:

„Agatol“

blaszane opakowanie. Cena 20 i 30 k. Laboratorium St. Górskiego, Warszawa Leszno 4. Sprzedaż wszędzie. 789-30-4

Dzwonki

elektryczne, telefony zakłada, reperuje tanio z gwarancją, roczne konserwacye. **Stanisław Rutkowski, Piotrkowska 46.** 1067-3-2

Konwersacyi w językach:
niemieckim, francuskim i angielskim
ndziela
Marya Leder
dyplomowana nauczycielka
niemieckiego, francuskiego i angielskiego.
Wschodnia 34 m. 8.
1136-6-2

Choroby skórne i weneryczne
Dr. S. Lewkowicz
Zachodnia № 33
(obok lombardu akcyjnego)
Dla panów od 8-11 r. i od 5-8 wiecz.
Dla dam od godz. 2 do 3 popołudniu.
W niedziele i święta od 9-12 i 5-7.
599-d-85

Dr. A. Brandstein
Choroby dziecięce i wewnętrzne,
Akuszerya
przyjmuje od 9-11 r. 15-7 wiecz.
Łódź, Konstanyńska 7.
1069-r-11

Dr. D. Helman
Choroby uszu, nosa, krtani i gardła.
Przyjmuje od 9-11 i 4-7.
Piotrkowska № 39.
858-d-38

Dr. E. Mittelstaedt
Choroby wewnętrzne i nerwowe.
Piotrkowska 243
Przyjmuje od 8-9 1/2 r. i od 4-6 pop.
903-r-33

Dr. Markowski
powrócił.
1139-2-2

Dr. Osiecki
powrócił
Górny-Rynek № 3,
dom Widałda. 1138-4-2

Dr. Rabinowicz
Choroby gardła, nosa i uszu oraz zaburzeń mowy,
ulica Zielona № 3.
Przyjmuje od godz. 10-2 r. i 4-6 pop.
W niedz. 10-12 rano i 2 1/2-4 1/2 pop.
880-r-45

Dr. Jan Pieniążek
przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu.
10 i pół rano i od 5 do 7 wieczorem.
Srednia № 12.
425-d-32

Dr. H. Rundo
przeprowadził się na ulicę
Południową pod № 20.
1040-12-7

Lecznica dla Chorych
WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH
Dr. B. MARGULIESA
ul. Wólczańska № 39 róg Benedykta 10.
Porada 40 kop.
Przyjmuje od 12-2 pop. i od 4 1/2-8 wiecz.
w niedz. i święta od 9-12 i od 4 1/2-6 1/2 w
Łódź dla chorych.
712-r-43

Pierwszorzędný z Warszawy
KRAWIEC DAMSKI
KATOLIK
robi okrycia damskie, fasony kształtne i wykończenie artystyczne
Spacerowa № 31. 599-3-3

Dobre i ładne
kapelusze mgzkie
sprzedaje
A. Marszał.
Łódź, Piotrkowska 123.

Sklep kolonialno-spożywczy

w ruchliwym punkcie miasta zaraz do sprzedania bardzo tanio z powodu wyjazdu; przy tem mieszkanie (pokój z kuchnią) Władość ul. Nawrot № 1A m. 11, u B. Detke do 9 rano i od 1-3 pp. 1617-3-3

Ogłoszenia drobne.

Conversation française chez une dame in struite. Oferty „Lothin“ d-39w s

Do egzercytowania fortepian na godziny. Władość w adm. „Rozwoju“ 1492-d-8

Do sprzedania zaraz kawiarnia z urządzeniem i bilardem. Zgierska № 38. 1641-3-2

Fortepian czarny „Hofera“ bardzo dobry. Cena 170 rb. Konstanyńska 5 m. 13. 1598-3-3swes

Leonard Suchowski korektor fortepianów Szkoły Muzycznej, dawniej składu Schrödera. Ulca Konstanyńska 31. 1612-3-2sds

Nuty na fortepian. partytury operowe za 1/4 wartości. Ozimłski. Konstanyńska 10. 1598-2-3wa

Niemiecka konwersacya u młodej polki. „Studjum“ d-wes29

Na pensję żeńską potrzebna zaraz nauczycielka francuskiego i robót. Nawrot № 42. 1632-3-3

Panna do składu maszyn do szycia potrzebna. Piotrkowska 35. 1636-2-1wc

Pokój do wynajęcia dla panienki z całodziennym utrzymaniem i usługą. Władość w admin. „Rozwoju“ 1645-2

Pralnia jest do sprzedania z powodu wyjazdu. Władość w pralni, Aleksandryjska № 10. 1633-6-3

Pralnia i farblarnia chemiczna, M. Sobociński. Włdzewska 10, filia Zach. dnia № 24. 1406-30-24

Pralnia chemiczna. Średnia 20. K. Szepepański. 441-d-49

Potrzebne zaraz zdolne staniczarki M-He Ada, Piotrkowska 103 m. 24. 1644-3-2acs

Rutynowana nauczycielka z wyższym patentem i dobrymi świadectwami poszukuje lekcyj, udziela korepetycyi uczniom i uczenicom. Specyalność języki. Przejazd 14 m. 14. Przyjmuje od 12 do 4 pop. 1655-2-2

Sklep kolonialno-dystrybucyjny z piwem, Śladnem urządzeniem, z powodu wyjazdu zaraz lub od 1 października do sprzedania. Wólczańska 159 u Liechtensteina. 1620-5-2

Sklep kolonialny do sprzedania. Krucza 20. 1640-4-2

Tornister dla ucznia używany kupię. Ul. Juliusza № 16 m. 12, zastac można od 7 do 9 w. 1597-3-2

Une jeune française cherche une demi-place de suite. Offre au „Rozwoju“. Sous „demi-place“. 1556-6-6

Uczeń VIII klasy gimnazjum poszukuje kondycyi, lub korepetycyi. Oferty sub. „Filolog“ przyjmuje administ. 1621-d-2

Zaginal paszport, książeczka legitymacyjna i metryka na imię Jana Laskowskiego, wydana z miasta Kl. le. 1646-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Henryka Ulbrycha, wydana z magistratu m. Łódzi. 1642-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Stanisława Michalskiego, wydana z magistratu m. Łódzi. 1648-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Aleksandra Skupińskiego, wydana w Radogoszczu. 1649-3-2

Zaginal paszport na imię Marcina Lewińskiego, wydany z gminy Piętno. 1634-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Wojciecha Zalewskiego, wydana w Radogoszczu. 1635-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Józefa Gaworowskiej. 1638-3-3

Zaginal paszport wydany przez nauczelnika powiatu pionskiego gub. warszawskiej na imię Jana Goławskiego. 1637-3-3

Zaginal paszport na imię Aleksandra Bernatowicza, wydany z gminy Osłuciny. 1623-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Walentyny Grunda, wydana z magistratu m. Łódzi. 1647-3-2

Zaginal paszport na imię Antoniego Gajewskiego wydany z gminy Pniedz. 1630-3-3

Teatr Wielki

w niedzielę 14 września
1902 r.

Pierwsze przedstawienie

Towarzystwa Małorosyjskich operetkowo-dramatycznych artystów,

występujących podczas zimowego sezonu w Warszawie, w ogrodzie Saskim, pod dyrekcją **M. K. J.**, w teatrze rządowym, udziałem artystki **E. A. Zininej** danym będzie **roszenko**, ze współnego, ze śpiewami i tańcami p. t.

„Łymeriwna“ i „Wieczornice“

z udziałem całkowitej trupy. Chór złożony z 25 osób. Bilety do nabycia od piątku 12 września w kasie teatru Wielkiego od 11 do 2 i od 5 do 7 wieczorem.

Blitz, szczegóły w afiszach. 1148-3-2

Stowarzyszenie spożywcze

„Ziarno“

Główny sklep: ul. Piotrkowska 99.
Pierwsza filia: ul. Długa 10.
Druga filia: ul. Staro-Zarzewska 13.
Trzecia filia: ul. Targowa 57.
Czwarta filia: ul. Kałua 25.

Wszelkie artykuły spożywcze w wyborowym gatunku i po cenach jaknajniższych. W sklepie głównym: wina, wódki, likiery krajowe i zagraniczne oraz portery, miody i piwo. Wina węglarskie własnego rozlewu i garnce i butelki. 1147-3-2

IV klasowa prywatna pensja żeńska

N. A. IWANOWEJ

zawiadamia, że lekcje rozpoczęły się 20 sierpnia. Kurs gimnazjalny. Nowe uczennice przyjmuje się codziennie od godz. 9-ej do 7 w. Pensja przeniesiona do nowego obszernego lokalu przy ulicy **Widzewskiej № 61.** 1117-d-4

N. IWANOWA.

Skład Warszawskiej fabryki octu Henryka Komicza pod firmą

„MONOPOL“

w Łodzi, ul. Juliusza № 11.
Telefonu № 779.

zaopatrzone jest stale we wszystkie gatunki octu spirytusowego i winnego, odznaczającego się bardzo przyjemnym smakiem i aromatem. 230-52-28

Najlepsze i najtańsze fotograficzne aparaty można nabyć tylko u **Alfreda Pippel** Łódź Nawrot 24

P. P.

Niniejszem zawiadamiamy Szanownych naszych Panów Odbiorców, iż dla ich wygody urządziliśmy u firmy

Karol Somya

w Łodzi, ulica Piotrkowska 192,

skład naszych wyrobów technicznych: (płyty gumowe, węże gumowe, pasy gumowe, pakunki gumowe i t. p.). Upraszając o łaskawe zwracanie się z zamówieniami do p. K. Somya, pozostajemy z poważaniem

Petersburska Fabryka wyrobów gumowych.

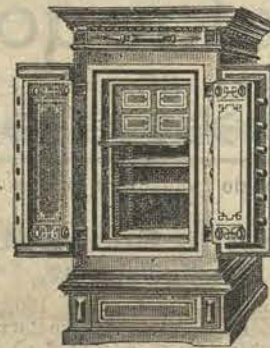
Powołując się na powyższe ogłoszenie, mam zaszczyt polecić się względem Szanownych Panów Odbiorców

Z poważaniem

Karol Somya

Ul. Piotrkowska 192.

1140-3-3



Józef Weikert

Fabryka kas ogniotrwałych

SKŁAD: ul. Piotrkowska 95. FABRYKA: ul. św. Andrzeja 26

poleca wielki wybór kas ogniotrwałych we wszystkich wielkościach. Reparacje i lakierowanie wykonywane są dokładnie i szybko. Na ządanie przyjmują się przy kupnie nowych, kasy używane. 406-d-32

Przełożona 4-ro kl. Pensji Żeńskiej

Leontyna Rajska

zawiadamia Sz. rodziców i opiekunów, że zapis uczenia rozpocznie się d. 26 sierpnia i odbywać się będzie codziennie od godz. 10-4. Lekcje rozpoczyna się d. 2 września. **Dzielnia 11.** 990-d-10

Pensja Żeńska

C. Waszczyńskiej

Zawadzka № 9.

Przygotowuje do gimnazjum i do szkoły handlowej. Lekcje 25 sierpnia r. b. 1015-10-7

Julja Berg

Przełożona pensji IV-klasowej żeńskiej przy ul. Głównej № 9.

Zawiadamia, iż egzaminy i zapisy uczenia odbywają się codziennie od 9-3 godz. Rok szkolny zaczął się 18 (5) sierpnia. 745-16-12

W Szkole rysunków i malarstwa

art. mal. W. Wołczaskiego

przy ul. Zawadzkiej 14 m. 5

Zapisy uczniów i uczenie od godz. 2-4 codziennie. Lekcje rysunków i malarstwa, jak również sztuki stosowanej i dekoracyjnej. 1009-0-11

Potrzebne natychmiast

Zdolne panny

spółniczarki, stanczarki i uczenice. **Dzielnia 11 m. 4, 1-sze piętro.** 1149-3-3

Sprzedż na częściowe spłaty.

Niezbędne na letnie mieszkania

Łóżka dla letników z materacami od rb. 7 k. 50.

Kucharki oryginalne „Primus“ z 3-ma fajerkami.

Lodownie pokojowe.

Maszyny do robienia lodów.

Pryszniczki pokojowe.

Lichtarze ogrodowe.

Ławki, stoły, stołki ogrodowe.

Wózki } dzieciinne

 } sportowe

Fotele, wózki dla chorych.

Wielki i jedyny wybór

Łóżek angielskich od 9 rb.

Stale na składzie 1500 szt.

Łóżka zwyczajne od 3 rb.

Kosze do kwiatów, umywalnie.

Wanny, wanienki.

Naczynia kuchenne, emaliowane,

niklowe, niklowane.

Galanteria gospodarcza,

POLECA

SKŁAD FABRYCZNY

Akc. Tow. Wł. Gostyński i S-ka
Piotrkowska 68.

Sprzedż na spłaty.

36-104-66

Podwójnej buchalterii

wynucha gruntownie

J. Mantinband

dypłom. nauczyciel buchalterii

Cegielniana 61 m. 37

przyjmuje codziennie od 1-2 pop. i od 7 do 8½ w. 1134-r-3